



■ Nerwowe reakcje w Berlinie – komentarz do wyborów w Hesji

Piotr Kubiak

W dniu 28 października 2018 r. odbyły się wybory do Landtagu Hesji. Największe poparcie uzyskała w nich współzrządzająca *CDU*, lecz poniosła ona znaczne straty w porównaniu z poprzednimi wyborami. Na drugim i trzecim miejscu znalazły się dwa ugrupowania z podobną liczbą głosów - współzrządzający w Hesji Zieloni oraz *SPD*. Na czwartym miejscu znalazła się *AfD*, która od teraz ma swoją reprezentację we wszystkich szesnastu parlamentach krajowych. W ławach heskiego Landtagu po raz pierwszy od 1946 r. zasiądą przedstawiciele aż sześciu partii politycznych (*CDU*, Zieloni, *SPD*, *AfD*, *FDP*, *Die Linke*). Układ sił, jaki wykształcił się po wyborach do Landtagu w Wiesbaden, umożliwił zawarcia kilku potencjalnych koalicji, jednak w większości wypadków będą one dysponowały poparciem niewielkiej większości parlamentarnej. Wyniki wyborów w Hesji okazały się wyjątkowo niekorzystne z perspektywy rządu federalnego ze względu na dotkliwe straty poniesione przez *CDU* i *SPD*. Spowodowały one wielki niepokój w obu partiach i otworzyły nowe pola do wewnątrzpartyjnych debat. Kanclerz A. Merkel pod wpływem rozczarowujących wyników *CDU* zdecydowała, że nie będzie ubiegać się o reelekcję na stanowisku przewodniczącego partii podczas najbliższego kongresu *CDU*, który odbędzie się w dniach 6-8 grudnia 2018 r. w Hamburgu.

Hesja należy do grona średniej wielkości krajów federacji. Kraj ten zamieszkuje ok. 6 mln obywateli (piąte miejsce pod względem liczby ludności), dzięki czemu Hesja deleguje pięciu przedstawicieli do Rady Federalnej. Od pierwszych wyborów do Landtagu w Hesji (1946 r.) największym poparciem cieszyły się dwie partie *SPD* i *CDU*. Do początku lat 70. przewagę miała tutaj *SPD* (rządy Georga Augusta Zinna), później proporcje między obiema partiami się wyrównały, a od wyborów w 1999 r.

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 365/2018
30.10.18

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

przewagę uzyskała CDU (gabinety Rolanda Kocha). Po wyborach z 27 stycznia 2008 r. doszło do sytuacji patowej. Minimalne zwycięstwo odniosła CDU (36,8% głosów i 42 mandaty) tuż przed SPD (36,7% głosów i 42 mandaty), lecz rządzący tutaj samodzielnie chadecy utracili większość w heskim Landtagu. Pozostałe partie uzyskały łącznie 36 mandatów (FDP – 11, Zieloni – 9, Die Linke – 6). Liderka krajowej SPD Andrea Ypsilanti nie zgodziła się na zawarcie koalicji z CDU, w to miejsce próbowała sformować czerwono-zielony (SPD-Zieloni) rząd mniejszościowy tolerowany przez Die Linke. Współpraca z Die Linke nie podobała się prawemu skrzydłu SPD. Landtag czterokrotnie głosował nad powołaniem gabinetu A. Ypsilanti, jednak za każdym razem nie uzyskiwała ona poparcia większości (kilku postów SPD głosowało przeciwko niej). Konflikt w lokalnej SPD pogłębiał się, a u władzy nadal pozostawał gabinet Kocha, pełniąc rolę zarządu komisarycznego. W przedterminowych wyborach z 18 stycznia 2009 r. zwyciężyła CDU, która wraz z FDP sformowała rząd koalicyjny, na którego czele ponownie stanął R. Koch, zastąpiony w 2010 r. przez Volkera Bouffiera. W kolejnych wyborach z 22 września 2013 r. (zob. tabela) zwyciężyła ponownie CDU, lecz wraz z osłabioną FDP nie dysponowała większością w heskim Landtagu. W tej sytuacji CDU porozumiała się z Zielonymi i na poziomie krajów federacji utworzono drugi w dziejach RFN (po Hamburgu) czarno-zielony rząd koalicyjny (rząd Bouffier-Al Wazir).

Ordynacja wyborcza w wyborach do parlamentu krajowego Hesji - podobnie jak w wypadku wyborów do Bundestagu - ma charakter mieszany. Każdy wyborca dysponuje dwoma głosami. Pierwszy (*Erststimme*) oddaje na konkretnego kandydata w jednym z 55 jednomandatowych okręgów wyborczych, drugi (*Zweitstimme*) oddaje na listę partyjną. Wybieranych jest co najmniej 110 postów (w tym 55 z okręgów wyborczych, a co najmniej 55 z list krajowych partii). Liczba postów może być większa ze względu na występowanie - podobnie jak w wypadku ordynacji wyborczej do Bundestagu - mandatów nadwyżkowych (*Überhangmandate*) i wyrównawczych (*Ausgleichsmandate*). W Hesji obowiązuje pięcioprocentowy próg wyborczy, a głosy na mandaty przeliczane są na podstawie metody Hare-Niemeyera. Kadencja parlamentu krajowego Hesji trwa pięć lat.

Tabela 1. Zestawienie wyników wyborów krajowych w Hesji z 2018 i 2013 r.

Nazwa partii	Wybory w 2018 r.*		Wybory w 2013 r.		Różnica poparcia (p.p.)
	% głosów	mandaty	% głosów	mandaty	
CDU	27,0	40	38,3	47	-11,3
Zieloni	19,8	29	11,1	14	+8,7
SPD	19,8	29	30,7	37	-10,9
AfD	13,1	19	4,1	-	+9,0
FDP	7,5	11	5,0	6	+2,5
Die Linke	6,3	9	5,2	6	+1,1
Pozostałe	6,5	-	5,6	-	+0,9
Łącznie	100	137	100	110	

* Wstępne wyniki wyborów.

Źródło: Komunikat krajowego kierownika wyborczego Hesji ([link](#)).

Najsilniejszą Największe poparcie w wyborach do heskiego Landtagu po raz kolejny uzyskała *CDU* (27,0% głosów), lecz poniosła ona przy tym znaczne straty w porównaniu z wyborami z 2013 r. (-11,3 punktu procentowego). Na drugim i trzecim miejscu ze zbliżonym poparciem znaleźli się Zieloni i *SPD* (po 19,8% głosów). Jednak Zieloni zanotowali znaczący wzrost poparcia (+8,7 p.p.), a socjaldemokraci ponieśli dotkliwe straty (-10,9 p.p.). *AfD* zadebiutuje w heskim Landtagu jako czwarta siła z poparciem na poziomie 13,1% (+9,0 p.p.). W ławach parlamentarnych w Wiesbaden zasiadają jeszcze przedstawiciele *FDP* (7,5% głosów) i *Die Linke* (6,3%). Tym razem obie partie cieszyły się nieco większym poparciem niż w wyborach krajowych z 2013 r., odpowiednio o 2,5 p.p. (*FDP*) i o 1,1 p.p. (*Die Linke*). Pozostałe partie uzyskały łącznie ok. 6,5% głosów, ale żadna z nich nie zdołała przekroczyć granicy proggu wyborczego. W heskim Landtagu XX kadencji zasiadać będzie aż 137 posłów. Tak duża ich liczba wynika z wystąpienia aż ośmiu mandatów nadwyżkowych (wszystkie dla *CDU*), które zrekompensowane zostały poprzez przyznanie pozostałym partiom 19 mandatów wyrównawczych (po 6 dla Zielonych i *SPD*, 3 dla *AfD*, po 2 dla *FDP* i *Die Linke*). W wyborach z 2018 r. odnotowano spadek frekwencji wyborczej w porównaniu z wyborami z 2013 r. Tym razem wyniosła ona 67,3% (w 2013 r. sięgnęła 73,2%). Należy jednak zaznaczyć, że wybory do Landtagu Hesji z 22 września 2013 r. odbyły się równolegle z wyborami do Bundestagu, co niewątpliwie sprzyjało zwiększonej frekwencji w wyborach krajowych. We wcześniejszych wyborach krajowych w Hesji frekwencja wyborcza była wyraźnie niższa i wyniosła odpowiednio: 64,6% w 2003 r., 64,3% w 2008 r. i 61,0% w 2009 r.

Wyniki wyborów w Hesji wywróciły dotychczasowy układ sił w Landtagu. Po wyborach nastąpiło wyraźne osłabienie obu dominujących tutaj partii ogólnospołecznych (*Volksparteien*), tj. *CDU* i *SPD* oraz wzmocnienie partii średnich, bardziej nakierowanych na konkretnego wyborcę (Zieloni, *AfD*, *FDP* i *Die Linke*). Tym samym system partyjny Hesji uległ wyraźnemu spłaszczeniu, a poprzez pojawienie się silnej *AfD* pogłębiła się jego fragmentacja (sześć ugrupowań w parlamencie) i polaryzacja. Nasiliły się również tendencje odśrodkowe (zwiększona reprezentacja partii skrajnych: *AfD* po prawej i *Die Linke* po lewej stronie sceny politycznej). Co istotne, podobne tendencje występują również na poziomie federalnym (potwierdzają to sondaże) i na poziomie innych krajów (wyniki wyborów w Bawarii).

Paradoksalnie nowy układ sił, jaki ukształtował się po wyborach w Hesji, otwiera kilka możliwości zawarcia koalicji, która będzie mogła liczyć na poparcie przynajmniej minimalnej większości Landtagu. Biorąc jednak pod uwagę wspomniane wcześniej trudności związane ze sformowaniem w 2008 r. lewicowej koalicji pod kierunkiem A. Ypsilanti, lokalni liderzy partyjni będą musieli z rozwagą podjąć decyzję o wejściu swoich partii w skład koalicji. Zresztą ostrożność tę wykazywali już podczas kampanii wyborczej, unikając jasnych deklaracji na temat możliwych koalicji. W heskim Landtagu XX kadencji zasiądzie 137 posłów, tak więc niezbędna większość wyniesie co najmniej 69 posłów. Uwzględniając potencjał koalicyjny poszczególnych partii, możliwość taką dają cztery rozwiązania: kontynuowanie koalicji *CDU*-Zieloni, wielka koalicja *CDU*-*SPD*, koalicja jamajska *CDU*-Zieloni-*FDP*, koalicja światła ulicznych (*Ampelkoalition*) Zieloni-*SPD*-*FDP*. Koalicja lewicowa (Zieloni-*SPD*-*Die Linke*) nie uzyskała wymaganej większości, a jakakolwiek koalicja trójpartyjna z udziałem *CDU* i *Die Linke* wydaje się

niemożliwa ze względu na rozbieżności światopoglądowe między tymi ugrupowaniami. Pozostałe partie wykluczają możliwość koalicji z *AfD*.

1. Koalicja *CDU-Zieloni* (69 mandatów) i kontynuowanie dotychczasowego rządu Bouffier-Al Wazir. Takie rozwiązanie jest prawdopodobne, ale w nowym rządzie pozycja Zielonych musiałaby zostać wzmocniona (obecnie mają tekę wicepremiera i resort gospodarki - Tarek Al Wazir i ochrony środowiska - Priska Hinz). Taka koalicja dysponowałaby w Landtagu przewagą tylko jednego mandatu.

2. Wielka koalicja *CDU-SPD* (69 mandatów). Rozwiązanie takie wydaje się jednak mniej prawdopodobne z kilku powodów. Relacje między *CDU* i *SPD* w Hesji nie są najlepsze (lokalny lider *SPD* Thorsten Schäfer-Gümbel trzeci raz z rządu przegrywa tutaj wybory z *CDU*), ponadto byłaby to koalicja przegranych, a więc partii, które poniosły największe straty w wyborach. Poza tym - po doświadczeniach pracy w rządzie federalnym i kilku rządach krajowych - *SPD* niechętnie podchodzi do możliwości bycia słabszym partnerem w rządzie u boku chadecji.

3. Koalicja jamajska *CDU-Zieloni-FDP* (80 mandatów). Atutem takiego rozwiązania byłaby silniejsza pozycja partii koalicyjnych w Landtagu, co ułatwiłoby pracę nowemu rządowi. Z drugiej strony znacznie trudniej byłoby utrzymać jednolity kurs i dyscyplinę w rządzie krajowym, a przy opracowywaniu umowy koalicyjnej musiałoby dojść do wielu kompromisów. Dołączenie *FDP* do obecnego rządu oznaczałoby również kolejnego partnera do obsadzenia stanowisk. Lider *FDP* René Rock zapowiedział, że jego partia rozważy wejście do takiej koalicji tylko pod warunkiem, że na czele rządu krajowego stanie polityk *CDU*.

4. Koalicja światła ulicznych Zieloni-*SPD-FDP* (69 mandatów). Takie rozwiązanie ma małe szanse powodzenia. Taki rząd dysponowałby minimalną większością w parlamencie, a sama *FDP* niechętna jest koalicji z dwoma partiami o lewicowej proweniencji.

Liderów najważniejszych partii w Hesji czekają teraz skomplikowane negocjacje koalicyjne. Tymczasem wyniki wyborów do heskiego Landtagu okazały się wyjątkowo niekorzystne z perspektywy rządu federalnego i wywołały nerwowe reakcje w Berlinie. Lewe skrzydło *SPD* w obliczu fatalnych notowań sondażowych socjaldemokratów i klęsk wyborczych w Bawarii i Hesji coraz głośniej podaje w wątpliwość sens udziału *SPD* w koalicji u boku partii chadeckich. Pojawiły się głosy domagające się rozpisania kolejnego wewnątrzpartyjnego referendum na temat możliwego wyjścia *SPD* z rządu bądź też zwołania nadzwyczajnego zjazdu partii w tej sprawie, na którym odbyłaby się dyskusja na temat zmian w kierownictwie partii. Ze strony *SPD* padały również oskarżenia kierowane przede wszystkim pod adresem przewodniczącego *CSU* i ministra spraw wewnętrznych H. Seehofera, który przez swoją awanturniczą politykę doprowadził do sporów w łonie koalicji, co pokazało wyborcom, że rząd federalny zamiast pracować na rzecz dobra obywateli, skupia się na kwestiach personalnych. W odpowiedzi na te głosy przewodnicząca *SPD* Andrea Nahles wraz z sekretarzem generalnym Larssem Klingbeilem przygotowali specjalny dokument, w którym opracowali plan odnowy partii oraz usprawnienia prac rządu federalnego. A. Nahles zwróciła przy tym uwagę, że obecny stan rządu federalnego jest nie do zaakceptowania. Domaga się przy tym od partii chadeckich wyjaśnienia wewnętrznych sporów personalnych, aby te nie wpływały negatywnie na prace koalicji i notowania rządu.

Tymczasem kanclerz A. Merkel w obliczu słabych notowań sondażowych partii chadeckich i niepowodzeń wyborczych *CSU* w Bawarii i *CDU* w Hesji oraz słabnącego poparcia w partii (porażka protegowanego Merkel V. Kaudera w wyborach na stanowisko przewodniczącego frakcji *CDU/CSU* w Bundestagu) zadeklarowała, że nie będzie ubiegać się o reelekcję na stanowisku przewodniczącego partii podczas kongresu *CDU*, który odbędzie się w Hamburgu w dniach 6-8 grudnia 2018 r. Niepowodzenie wyborcze w Hesji okazało się dla A. Merkel tym boleśniejsze, że dotknęło ono V. Bouffiera, uważanego - w przeciwieństwie do jego poprzednika R. Kocha - za poplecznika pani kanclerz w szeregach *CDU*. A. Merkel nadal zamierza stać na czele rządu federalnego. Rozdzielenie urzędu kanclerza z funkcją przewodniczącego partii miało miejsce już kilkakrotnie w dziejach RFN, chociaż częściej było stosowane, gdy kanclerzem był polityk *SPD* (ostatni raz w latach 2004-2005, gdy kanclerz Gerhard Schröder zrezygnował z kierowania partią, skupiając się na pracy w rządzie i wdrażaniu programu Agenda 2010).

Zapowiedź rezygnacji A. Merkel z kierowania partią otworzyła dyskusję na temat jej możliwych następców. Wśród potencjalnych kandydatów na stanowisko przewodniczącego partii w mediach pojawiły się takie nazwiska, jak: Friedrich Merz (w przeszłości reprezentujący liberalne skrzydło *CDU*, odsunięty przez A. Merkel z kierownictwa partii i frakcji w Bundestagu, popierany m.in. przez część konserwatywnego skrzydła partii skupionego w *FKA - WerteUnion*), sekretarz generalny *CDU* Annegret Kramp-Karrenbauer (uważana za bliską współpracowniczkę A. Merkel), ambitny minister zdrowia w rządzie federalnym Jens Spahn (popierany przez część konserwatystów, ale polityk dość młody i mający wielu przeciwników w partii), a nawet przewodniczący Bundestagu Wolfgang Schäuble, który cieszy się wielkim autorytetem w partii (byłby kandydatem przejściowym). Debata personalna w partii stała się tym ważniejsza, że na grudniowym kongresie partii mógłby wyłonić się nowy lider *CDU* i potencjalny kandydat na kanclerza w wyborach do Bundestagu w 2021 r. Kanclerz A. Merkel widziałaby w tej roli A. Kramp-Karrenbauer.

Ostatnie wybory w Bawarii i Hesji pokazały, że w obliczu narastającej polaryzacji nastrojów wewnątrz kraju, zapoczątkowanej przez kryzys uchodźczy jesienią 2015 r., społeczeństwo niemieckie coraz chętniej spogląda w stronę partii sprofilowanych na konkretne kwestie, apelujących do wyborców o ustalonych poglądach, dających jednoznaczne (i niekiedy proste) recepty na zaistniały problem. Tymczasem model tradycyjnych *Volksparteien*, partii ogólnospołecznych, które starały się w sobie łączyć różne grupy społeczne, oferując przy tym coś dla każdego, w sytuacjach kryzysowych zaczął się wyczerpywać. Wyborcy coraz częściej szukają innych rozwiązań i odpowiedzi na swe wątpliwości, aniżeli te zaproponowane przez tradycyjne partie. Stąd coraz chętniej oddają głos na antyimigrancką i antysystemową *AfD*, ale z drugiej strony także na otwartych na imigrację i nowoczesne rozwiązania w kwestiach społecznych i ekologii Zielonych. Z perspektywy *Volksparteien* najgorsze jest to, że ich liderzy nie znaleźli dotychczas sposobu na odzyskanie zaufania wyborców. *SPD* dotknięta jest kryzysem strukturalnym od ponad dekady, od czasu sporów wewnętrznych wokół programu Agenda 2010 (który miał pozytywny wpływ na gospodarkę Niemiec) i pojawienia się silnej konkurencji ze strony Zielonych i *Die Linke* na lewej stronie sceny politycznej. Tymczasem modernizująca się pod kierunkiem A. Merkel *CDU* (i siostrzana *CSU*) utrzymywała silną pozycję do czasu kryzysu uchodźczego, osłabiając przy okazji

swą konserwatywną flankę. To właśnie przez *CDU* (i *CSU*) przebiega linia podziału na przeciwników i zwolenników polityki otwartych drzwi wobec imigrantów, a równocześnie *AfD* zdołała wyrosnąć jako poważna konkurencja na prawej stronie sceny politycznej jako partia antyimigrancka, lecz także konserwatywna, pielęgnująca np. tradycyjny model rodziny. Dopóki w Niemczech nie wypracuje się skutecznych modelowych rozwiązań obejmujących kwestie migracji i integracji uchodźców, a nastroje społeczne nie ulegną uspokojeniu, dopóty partie wielkiej koalicji będą miały problemy z odzyskaniem utraconych wyborców. Czy rezygnacja A. Merkel z kierowania partią odbuduje zaufanie wyborców do *CDU*? Czy H. Seehofer - w obliczu coraz głośniejszej krytyki płynącej z szeregów *CSU* - także zrezygnuje z kierowania siostrzaną partią? Odpowiedzi na te pytania poznamy w niedalekiej przyszłości.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Piotr Kubiak - historyk, pracownik działu badawczo-analitycznego w Instytucie Zachodnim, zainteresowania badawcze: dzieje Niemiec w XIX i XX w., ewolucja niemieckiego systemu partyjnego.